Biblioteka Jagiellońska

Nr. 81 (458). Warszawa, Czwartek 20 Lutego 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

WARUNKI PRENUMERATY:
W Warszawie, miesięcznie Mk 5.—
Na prowincji . . Mk 6.—

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce . . Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 10 f. za wyraz

Redakcja i Administracja
Warecka 7.

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Wydanie poranne.

Numer pojedyńczy **20 fen.**

Baczność!

Wyborcy i Wyborczynie w Warszawie!

Numer naszej listy kandydatów do Rady miejskiej warszawskiej jest

2.

Głosujcie tylko na listę Nr. 2.

Endecka zachłanność.

Narodowa Demokracja nie ma większości w Sejmie. Znalazło to swój jaskrawy dowód w tem, że jej kandydat Trąmpczyński przeszedł tylko dwoma głosami i to żydów, którzy, wątpliwa rzecz, aby ciągle szli z N.-Demokracją. Drugim jaskrawym przykładem, że N.-Demokracja nie jest w stanie nadawać tonu Sejmowi — jest sprawa złożenia władzy przez Komendanta Piłsudskiego. Przytłaczająca większość Sejmu jest za tem, aby Komendant nadal pozostał na stanowisku Naczelnika Państwa, gdy tymczasem N.-Demokracja zupełnie jawnie dążyła do tego, aby władzę z rąk Komendanta odebrać.

Gdy tak jaskrawo zaczyna ujawniać się w Sejmie słabość N.-Demokracji i gdy zaczyna ona rozumieć, że Sejm nie będzie posłusznym i biernym narzędziem w jej rękach — chwytać się poczyna zawsze starych swych metod w postaci zastraszania opinji publicznej. Tak obecnie N.-Demokracja zaczyna puszczać pogłoski o tajnem porozumieniu się P. P. S. z komunistami, o jakichś wspólnie przygotowanych zamachach stanu na Sejm i t. p.

Zupełnie jasno wyraziliśmy nasz stosunek do Sejmu. Jesteśmy poważną partją polityczną, odpowiedzialną za swoje czyny i słowa. Jeżeli z całą stanowczością przeciwstawiliśmy się bezmyślnej agitacji „komunistów" przeciwko Sejmowi, to dlatego, że uważamy ustrój parlamentarny za konieczną dziś formę polityczną, za teren, na którym może odbywać się walka polityczna klasy pracującej.

Przekreślaniem własnego naszego programu byłoby z naszej strony zwalczanie samej idei Sejmu tylko dlatego, że jesteśmy w nim w mniejszości. Jesteśmy w Sejmie zasadniczą opozycją, ale stoimy twardo na gruncie republiki demokratycznej, a więc i Sejmu jednoizbowego. Jesteśmy więc wobec Sejmu zupełnie w porządku.

Inaczej Narodowa Demokracja. Jeżeli kto, to właśnie Narodowa Demokracja w swej niepohamowanej zachłanności istotnie osłabia w społeczeństwie znaczenie i powagę Sejmu.

Już w jednym z poprzednich artykułów wskazywałem jakie ogromne moralne i polityczne znaczenie miałoby, gdyby marszałkiem Sejmu był chłop.

Gdyby nam istotnie chodziło o dyskredytowanie Sejmu, to nie głosowalibyśmy na Witosa — dostateczne byłoby, aby nasza frakcja dawała białe kartki, a wybór Trąmpczyńskiego byłby zgóry zapewniony. Uczyniła inaczej, bo chodziło nam o podniesienie autorytetu Sejmu w oczach najbardziej nieufnej, najmniej uświadomionej warstwy włościańskiej.

Inaczej postąpiła Narodowa Demokracja. Chodziło jej o to, aby za każdą cenę pochwalić się przed koalicją, że w Sejmie ma większość.

No i rezultat? Okazało się, że większości nie ma. Szerokie masy uświadomionego włościaństwa natomiast są podrażnione, w dusze ich zostało rzucone ziarno goryczy w stosunku do Sejmu, obecny zaś marszałek nie ma w społeczeństwie autorytetu, bo każdy twierdzi, że cóż to za marszałek, który przeszedł dwoma głosami, a antysemita dodaje... żydowskiemi.

Taki był pierwszy czyn N.-Demokracji w Sejmie, który bynajmniej autorytetu Sejmu w oczach szerokich mas ludowych nie wzmocnił.

Po obsadzeniu urzędu marszałka, N. D. zaczęła myśleć o tem, aby obsadzić stanowisko Naczelnika Państwa. Aby tak się stało, trzeba przedtem utrącić Piłsudskiego. I Narodowa Demokracja z całym cynizmem rozpoczęła jawną kampanję przeciwko Piłsudskiemu. Dlaczego Piłsudski ma ustąpić? Na to, rzecz naturalna, Narodowa Demokracja ma jeden tylko argument, lecz według niej, zabijający — Piłsudski nie podoba się koalicji. Czy tak jest, czy nie — to rzecz niewiadoma. Ale gdyby nawet tak było, nie możemy ulegać presjom zewnętrznym.

Wątpliwa jednak rzecz, aby koalicja istotnie chciała wywoływać w Polsce wrogie przeciwko sobie nastroje, utrącając najpopularniejszego w Polsce człowieka. Wszystko przemawia za tem, że to zwykłe endeckie oszustwo. Chodzi jej o to, aby za każdą cenę wszystkie stanowiska w państwie zagarnąć do swych rąk — z jakim rezultatem dla Polski — to mało ją obchodzi.

Trudno przypuszczać, aby po utrąceniu Witosa utrącenie Piłsudskiego miało w szerokich masach przyczynić się do uznania powagi Sejmu.

Na szczęście w ogromnej większości społeczeństwa polskiego więcej jest poczucia odpowiedzialności, aniżeli N.-Demokracji zdawało się. Sejm przyjmie uchwałę, zatwierdzającą dalsze urzędowanie Piłsudskiego jako Naczelnika Państwa. A więc Narodowej Demokracji nie udało się wywołać kryzysu, którego następstwa byłyby bardzo poważne.

Wreszcie jeden przykład. Sprawa „mianowańców" z Poznańskiego.

Jeżeli N.-Demokracji istotnie chodzi o to, aby zjednoczyć jaknajszybciej Poznańskie z resztą Polski, to winna wymóc na N. Radzie Ludowej, aby niezwłocznie przystąpiła do rozpisania wyborów w powiatach, uwolnionych od Niemców. Na terenie wolnym już od Niemców można według ordynacji wyborczej wybrać 25 posłów, co wspólnie z dawnymi posłami do parlamentu niemieckiego da 41 posłów. I niech wśród 25 posłów, których można już obecnie wybrać, znajdą się wyłącznie partyjni endecy — prawomocnego charakteru ich nikt z nas nie będzie kwestjonował. Tymczasem N.-Demokracja wyborów w Poznańskiem nie chce, a chce przy pomocy „mianowańców" z Poznańskiego, Litwy i Ukrainy stworzyć sobie większość i ma czelność wymagać od nas, abyśmy taki Sejm szanowali, jego autorytet uznawali i jego uchwałom bezapelacyjnie podlegali. Takiego Sejmu nie będziemy szanowali — to zgóry oświadczamy — i wobec takiego Sejmu lojalni nie będziemy. Przyjęcie „mianowańców" będziemy uważali za ordynarny gwałt nad pojęciem przedstawicielstwa narodowego i nikt nie będzie miał prawa wymagać od nas, abyśmy na gwałt nie reagowali.

Forsowanie więc przez N.-Demokrację „mianowańców" dla polepszenia swej partyjnej sytuacji, jest takim samym ordynarnym zamachem na powagę i autorytet Sejmu, jakim był zamach „bolszewików" na konstytuantę rosyjską. Tam karabin maszynowy — tu zwykłe oszustwo.

Takiego Sejmu nikt nie będzie szanował i nikogo jego uchwały nie będą moralnie obowiązywały.

I wina za poderwanie w szerokich masach ludowych autorytetu parlamentarnego ustroju całkowicie spadnie na Narodową Demokrację. Narodowa Demokracja rzuca insynuację, że spiskujemy z komunistami przeciwko Sejmowi.

Przytoczone wyżej fakty wskazują niezbicie, że gdyby wypadki w Polsce rozwijały się tak jak chce tego zachłanność endecka, to faktycznie działałaby ona w myśl życzeń „komunistów".

Nic tak bowiem nie poderwałoby w szerokich masach ludowych autorytetu Sejmu, jak urzeczywistnienie tych wszystkich planów endeckich.

Innemi słowy zachłanność partyjna endecji użyźnia tylko grunt pod agitację „komunistów".

Tadeusz Hołówko.

Zasadnicza uchwała międzynarodowej konferencji socjalistycznej.

Międzynarodowa konferencja socjalistyczna w Bernie przyjęła następującą rezolucję Brantinga w sprawie „dyktatury i demokracji".

„Konferencja wita olbrzymie przewroty w Rosji, Austrji i Niemczech i wzywa robotników wszystkich krajów do zdobycia demokratyczno - rewolucyjnych urządzeń, w których ramach powinny się odbywać przewroty polityczne.

Konferencja stoi na stanowisku demokracji, która polega na wolności słowa i druku, na powszechnem głosowaniu i wolności koalicji. Uspołecznienie środków wytwarzania winno odbywać się planowo, samowolne przejmowanie poszczególnych przedsiębiorstw przez małe grupy robotników nie może być uważane za uspołecznienie. Urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego może nastąpić tylko wtedy, gdy zgóry ma za sobą większość ludu. Wszelka próba dyktatury ze strony małej części proletarjatu jest dla rozwoju socjalistycznego niebezpieczna. Na najbliższym zjeździe należy rozpatrzeć sprawę bolszewizmu, należy wysłać do Rosji komisję, aby na miejscu sprawę tę zbadała".

Z surową krytyką bolszewizmu wystąpili na konferencji Kautsky i Bernstein.

Konferencja skończyła się 10-go lutego.

Niezależni socjaliści niemieccy o zadaniach Rad delegatów robotniczych i żołnierskich.

Zarząd i frakcja parlamentarna niezależnej socjalnej demokracji niemieckiej ogłosiły dnia 8-go lutego Manifest, w którym tak określają zadania i znaczenie Rad delegatów robotniczych i żołnierskich.

„Rady robotnicze są pod względem gospodarczym niezbędne dla zaprowadzenia demokracji w przedsiębiorstwach. Powinny one być ustawowo uznane jako organy zadań polityki społecznej, jako organy kontroli nad zarządami przedsiębiorstw i wreszcie jako organy współdziałania przy uspołecznieniu życia gospodarczego.

Rady robotnicze powinny być również utrzymane dla kontrolowania biurokracji, oraz ciał przedstawicielskich w gminie, państwie i Rzeszy.

Podobnież Rady żołnierzy i marynarzy niezbędne są dla przeciwdziałania duchowi militaryzmu i zabezpieczenia demokracji w armji.

Organ centralny Rad robotników i żołnierzy powinien mieć prawo veto (sprzeciwu) w stosunku do uchwał Zgromadzenia Narodowego, (Sejmu), w razie takiego sprzeciwu powinno rozstrzygnąć powszechne głosowanie ludności. Organowi centralnemu Rad powinno przysługiwać prawo wnoszenia do Zgromadzenia Narodowego (Sejmu) samodzielnych projektów ustaw".

Jak widzimy, niezależni socjaliści niemieccy dalecy są od bolszewickiego pojmowania Rad delegatów robotników i żołnierzy, jako jedynych organów władzy, mających zastąpić Sejmy i powszechne głosowanie ludowe. Przeciwnie — nadają oni Radom zakres i rolę taką, aby Rady nie były w sprzeczności z demokracją, lecz na gruncie właśnie demokracji wzmacniały wpływy klasy robotniczej.

Wykręty sjonistów.

„Das judisze Folk" (Lud żydowski), organ sjonistów, inaczej mówiąc żydowskich endeków, wziął sobie gorąco do serca nasze artykuły z powodu głosowania sjonistów i chasydów na Trąmpczyńskiego i nie znajdując poważnych argumentów, próbuje wykręcić się sianem, opowiadając o antysemickim koniku „Robotnika", taktownym narodowcu Trąmpczyńskim i brutalnym antysemicie Witosie.

Niechże się panowie sjoniści najpierw nauczą, co to jest antysemityzm, o którym z taką lubością się rozpisują, wiedząc, iż przeciętny Żyd na sam dźwięk tego słowa nie rozumuje, nie myśli, a uważa tego, kogo o tak brzydką rzecz posądzono za skończonego zbrodniarza.

Antysemityzmem jest zwalczanie wszystkiego, co żydowskie lub od Żydów pochodzi, tylko dlatego, że jest żydowskie. Natomiast nie ma nic wspólnego z antysemityzmem krytykowanie, ganienie lub piętnowanie jednostek albo całych warstw i partji żydowskich, jeżeli swem zachowaniem, np. reakcyjnością, na to zasługują.

Czas już, panowie sjoniści, przestać się uważać za pępek świata, nietykalne tabu, którego krytyka jest przestępstwem wobec ludzkości lub czemś podobnem. Czas natomiast powiedzieć sobie, iż jesteście tylko partją, którą wszystkim krytykować wolno, tak samo jak wam wolno krytykować rozmaite partje polskie i nikt wam z tego powodu polonofobstwa nie zarzuci.

Skąd sobie wyobrażają sjoniści, iż pan

Trąmpczyński jest tylko „taktownym narodowcem" z Poznania tego nie wiemy, ale możemy się domyślać. Nie urządził on pogromu Żydów w Poznaniu. Ale przecież nawet redaktorzy „Dwugroszówki" nic podobnego nie popełnili, chociaż są ich sprawcami moralnymi.

Tu jeszcze wskazać należy sjonistom, że wogóle trudno urządzać pogromy żydowskie tam, gdzie Żydów niema. W Poznańskiem są bowiem Niemcy wyznania żydowskiego, którzy stanowią przytem wszystkiego półtora procent ludności, ale niema Żydów jako narodowości. Jeżeli więc pan Trąmpczyński i inni poznańscy endecy dotychczas specjalnie nie zwalczali u siebie Żydów, to dowodzi to tylko, iż są realnymi politykami, nie walczącymi z wiatrakami. Lecz właśnie ten ich realizm polityczny na gruncie Królestwa przejawi się z pewnością w wyzyskaniu tak świetnego argumentu agitacyjnego, — jak właśnie kwestja żydowska.

Lepiejby zrobił „Das judisze Folk", gdyby się otwarcie przyznał, że społeczne poglądy pana Trąmpczyńskiego bardziej odpowiadają sjonistom niż poglądy Witosa. A może tu szło o przypodobanie się, iż wybierając osobę miłą Dmowskiemu zasłużą na względy w Paryżu i w nagrodę dostaną zamieszkaną przez Arabów Palestynę, do której roszczą sobie prawo historyczne z przed dwóch tysięcy lat.

W. K.

Mały feljeton.

Moja wędrówka w poszukiwaniu ptasiego mleka...

„Śmiało powiem, że w Warszawie jest znacznie lepiej, niż w Paryżu. Brak chyba tylko u was ptasiego mleka" („Kur. Polski" 16.II). Temi słowy wyraził się jeden z członków dyplomatycznej misji francuskiej.

Ponieważ mnie brak nietylko ptasiego ale krowiego mleka, więc ucieszyłem się, że to ja tylko jestem tak poszkodowany. Widocznie — myślę sobie — przyjechały już nareszcie te okręty amerykańskie i ludzie mają wszystkiego poddostatkiem — brak im tylko ptasiego mleka.

Idę ulicą, rozmyślając o dostatku Warszawy i o tem, jak to źle jest w Paryżu, gdy oczy moje uderzył naraz chłopiec, stojący boso na błocie. Sino-czerwone łydki drżą mu z zimna, przez podarte portczęta widać ciało nagie, twarz wykrzywiona.

— Mój chłopcze! — rzekłem. Czego ci brak oprócz ptasiego mleka?

— Zimno — o zimno — o —.

— A buty, gdzie zostawiłeś?

— Mama sprzedali, żeby kupić pospółki, bo ojciec chory...

— Ale zresztą nie brak ci niczego, oprócz mleka ptasiego — co?

— Panie, głodny jestem...

Chłopcu szczękały zęby z zimna. Trudno było z nim dłużej gawędzić. Dałem mu 20 fenigów i poszedłem dalej.

Spotykam znajomego lekarza.

— No nareszcie skończyła się nędza nasza, doktorze. Wszyscy w Warszawie są syci, ciepło ubrani, mają mieszkania ogrzane. Niema to, jak w Warszawie. Natomiast w Paryżu jest podobno straszna nędza.

— Czy pan dzisiaj zjadł dużo chleba kartkowego? — zapytał mnie lekarz, dziwnie natrętnie zaglądając mi w oczy.

— Czyś pan zwarjował?

— Właśnie obawiam się, czy panu to nie grozi? Głód, mróz, porywa setki ludzi, co tydzień 200 ludzi zapada na tyfus, gruźlica szerzy się straszliwie a pan mi tu bredzisz coś o dobrobycie? Idź pan położyć się do łóżka, musisz pan mieć hiszpankę albo lekki obłęd.

Co powiedziawszy zakręcił się na pięcie i, nie żegnając się, odszedł zirytowany. Jeżeli drzwiami nie trzasnął, to tylko dlatego, że ich nie było na ulicy.

Strapiony wlokę się dalej. Po jakimś czasie ujrzałem przed sobą obywatelkę, dźwigającą na plecach jakiś tobół cuchnący. Domyśliłem się, że są to ziemniaki „komitetowe". Obywatelka nie miała na nogach obuwia lecz szmaty, które na grubość dwudziestu cali owijały nogę. Byłem coraz bardziej zdumiony. Skoro ów dyplomata tak się wyraził, to nie mogło być inaczej, tylko owe okręty amerykańskie już przyszły i dyplomata zaryzykował swe „bon mot", przekonany, że zapasy amerykańskie zostały rozdzielone między ludność. Tymczasem paskarze, „Wydział zaopatrywania" oraz inne instytucje filantropijne skonfiskowały owe zapasy celem obrócenia ich na sprawy o wiele ważniejsze, niż zaopatrywanie ludności w środki niezbędne do życia. Spróbowałem jednak skłonić obywatelkę cuchnącą komitetem do dania mi odpowiedzi i zapytałem:

— Dlaczego pani właściwie chodzi bez butów, oraz dlaczego to pani właściwie niesie cuchnące dokumenty zbrodni „Wydziału zaopatrywania", skoro u nas, śmiało to mogę powiedzieć, jest lepiej i to znacznie lepiej, niż w Paryżu?!

Obywatelka stanęła odrazu jak wryta. Stęknąwszy, zdjęła swój tobół z pleców i spojrzała na mnie takim okiem, jakim patrzy ks. arcybiskup Teodorowicz na ks. Okonia.

— Mówiono mi — rzekłem, — że pani powinno brakować tylko ptasiego mleka.

Obywatelka rozkraczyła nogi i wzięła się pod boki, poczem dała mi odpowiedź, którą z wielkim wstydem, gwoli prawdy, powtarzam:

— A cholero! A ty draniu! O ty czynowniku magistracki! A ty szołdro zaflegmiona! Złodzieju zatracony, ty czynowniku z Wydziału zaopatrywania! — to się ty jeszcze będziesz wydrwiwał z mojej nędzy! Dam ja ci!

I gdy wypuszczała ku mnie te słowa pozbawione grzeczności, a gdy ja, oszołomiony, zbaraniałem — obywatelka sięgnęła do tobołu i raz po razu mówiąc: „a masz, a masz!" zaczęła we mnie prać kartoflami „komitetowemi". W mig twarz moja pokryła się masą grubą, kleistą, woniejącą, jak tajemnice polskich urzędów aprowizacyjnych. Gdyby to trwało dłużej zadusiłbym się ze wstrętu do tego dokumentu zbrodniczych szacherek magistrackich, do prasy, pokrywającej te sprawy milczeniem, do panów dyplomatów polskich, którzy w taki opaczny sposób informują „misjonarzy" francuskich. Na szczęście obywatelka, krzyknąwszy po raz ostatni: „a masz ptasie mleko!" — puściła mnie wolno.

Wróciłem do redakcji wylękniony, zgnębiony, splugawiony duchowo i fizycznie, postanowiłem rzetelnie opisać moją wędrówkę w poszukiwaniu za „ptasim mlekiem". Tę tylko jedną naukę moralną zdobyłem teraz na całe życie: „Nie wierz Francuzom ani ich polskim przyjaciołom!".

Zysław.

Przegląd prasy.

Sprawa złożenia władzy przez Komendanta Piłsudskiego w ręce Marszałka szeroko jest omawiana przez prasę warszawską, której przytłaczająca większość wypowiada się za tem, aby Kom. Piłsudski i nadal pozostał na swem stanowisku.

„Kurjer Polski" pisze:

„Piłsudski ma odejść? Z takiem postawieniem rzeczy nie może się pogodzić zdrowe, jadem partyjnym nie zatrute poczucie słuszności i sprawiedliwości. Gdy Warszawa z niesłychanym entuzjazmem witała go, jako powracającego więźnia Magdeburskiej twierdzy, był on popularnym bohaterem, wcieleniem żywej legendy Legjonów; przynosił z sobą tradycję walki, lecz i tradycję rozsypania się legjonów. — Wracały jeszcze z nim razem stare porachunki o sprawę wojskową, obawy, iż jego pojawienie się wywoła ferment w wojsku, zaostrzy stare antagonizmy pomiędzy P. O. W., a tak zwanym „wermachtem". Dziś rzeczywistość zadała klam tym wszystkim przewidywaniom. Wojsko, z różnorodnych elementów złożone, spaja się w jednolitą całość, dawne porachunki zanikają. Przeszłość żadnym silniejszym nie oddziewała się zgrzytem. Pod nawałą wielkich wydarzeń ostatnich miesięcy — zanikła, oddala się. Piłsudski na stanowisku Naczelnika Państwa wytrwał uczciwie i wiernie, spełniwszy swe główne zadanie: powołania Sejmu. Władzy swej nie nadużył, lecz i nie dał sobie z ręki wytrącić. Dzięki niemu nieudany zamach Sapiehy obrócił się w ośmieszającą sprawców awanturę, która nie pociągnęła za sobą kontr-wybuchu i możliwej w takich razach walki domowej, wszczętej przez stronę przeciwną...

Nie możemy zatem, a wraz z nami zapewne i szeroki ogół polski, uznać za właściwe, by rachunek polityczny Piłsudskiego miał zostać zamkniętym przy pierwszej nadarzającej się sposobności. Rola polityczna komendanta Piłsudskiego nie jest skończona. Braliśmy od niego przez lata całe jego pracę, jego ofiary, winniśmy teraz wypłacić się zaufaniem, na które sobie zasłużył.

Nazwisko Piłsudskiego dziś jeszcze nie otwiera drzwi do gabinetów dyplomatycznych i walor jego nazewnątrz nie jest tak znaczny, jakby być powinien. Lecz jest nazwisko jego kluczem do miljona serc polskich. Jest ono dziś jedynym może autorytetem, który ma wprawdzie i niechętnych, lecz więcej znacznie takich, którym on objawił Polskę, powstającą w oparach krwi i dymie wojennej pożogi, którzy w niego wierzą".

„Kurjer Poranny", który zajął odrazu jasne i stanowcze stanowisko za tem, aby Kom. Piłsudski i nadal pozostał, pisze we wczorajszym numerze:

„Należy z wielkiem zadowoleniem stwierdzić, że dotychczasowe projekty kół narodowo-ludowych, aby Sejm rezygnację komendanta Piłsudskiego ze stanowiska naczelnika państwa przyjął i aby upoważnił swego marszałka do ujęcia w ręce tymczasowej władzy zwierzchniej, rozchwiały się w ciągu dnia wczorajszego. Były to projekty, próbujące wprowadzania do teorji polskiego prawa państwowego pomysłów raczej agronomiczno-gospodarskich, projekty świadczące także i o tem, że przywódcy niektórych stronnictw sejmowych podporządkowują względy prawno-polityczne taktyce osobistej i partyjnej. Wywołały te projekty opozycję dość powszechną nietylko w kołach sejmowych, ale i w całej prasie polskiej po za organami ściśle narodowo-ludowego kierunku.

Rzecz charakterystyczna, że do tej opozycji przyłączyły się także koła zachowawcze, które nie mogą być posądzone o to, aby miłe widziały na stanowisku naczelnika państwa męża tak oddalonego sposobem swego czucia i myślenia od poglądów zachowawczych, jak komendant Piłsudski. „Czas" krakowski oświadczył kategorycznie już w poniedziałek, że ryzykownem byłoby dążyć do zmiany naczelnika państwa, „pomimo iż się przechyla ku lewicy".

„Czas", organ konserwatystów krakowskich w tej sprawie pisze:

„Zastąpienie p. Piłsudskiego przez męża zaufania bloku narodowo-ludowego, pomijając inne następstwa, rozpętałoby ostrą opozycję skrajnej lewicy i przesunęłoby znaczną część centrum — i tak już bardzo chwiejnego — do reszty ku lewej stronie. Jeśli pierwszy Sejm polski w najbliższych tygodniach, decydujących o całej sprawie, ma nietylko obradować, ale ma mieć przebieg spokojny i nie kompromitujący społeczeństwa polskiego, to w danych warunkach musi obradować pod znakiem kompromisu. A tem samem i rząd musi być kompromisowy".

Kronika sejmowa.

Dziś, o godz. 10-ej przed południem posiedzenie plenarne Związku polskich posłów socjalistycznych. Porządek dzienny: Wybór przedstawicieli do komisyj sejmowych. Wnioski i interpelacje w Sejmie.

***

We wtorek Komisja konstytucyjna uchwaliła ostatecznie wniosek posła Kiernika, jako dyrektywę dla referenta sprawy Księstwa Cieszyńskiego tow. M. Niedziałkowskiego.

1) Komisja konstytucyjna uznaje zasadniczo uprawnienie Śląska Cieszyńskiego do reprezentacji w Sejmie ustawodawczym ze względu, że Śląsk Cieszyński, jako prastara dzielnica Polski po likwidacji państwa austrjackiego stanowi integralną część Rzeczypospolitej Polskiej.;

2) Ze względu, że wybory do Sejmu ustawodawczego rozpisane zostały na podstawie ordynacji wyborczej, wydanej przez rząd polski, że wedle twierdzenia wnioskodawców, zgłoszono ze strony wszystkich stronnictw polskich jedną tylko listę z 6 kandydatami, że nawet w części gmin odbyto wybory, a tylko z powodu wypadków wojennych nie przeprowadzono tychże w pozostałych gminach — Komisja konstytucyjna z zastrzeżeniem stwierdzenia przez Radę Narodową Śląska, iż tylko jedną listę polską zgłoszono i że przeciw niej nie wniesiono żadnego protestu, i że tam, gdzie się wybory odbyły głosowano niemal jednomyślnie na tę listę — uzna powyższych 6 kandydatów polskich za uprawnionych do udziału w Sejmie ustawodawczym;

3) Co do mandatu siódmego, któryby mógł według stosunku ludności przypaść Niemcom, oraz co do mandatu ósmego, który nie był przedmiotem wyborów — Komisja konstytucyjna nie podejmuje narazie w sprawie tej uchwały.

— — — — — — — —

We środę Komisja konstytucyjna nie odbyła posiedzenia wobec tego, że większość jej członków uczestniczy jednocześnie w konwencie senjorów, który obradował o tej godzinie, w której miała się zebrać komisja.

Posiedzenie następne wyznaczono na czwartek o godz. 10½ rano punktualnie.

— — — — — — — —

Po uchwaleniu wniosku p. Kiernika w sprawie mandatów ze Śląska Cieszyńskiego, poseł hr. Skarbek zgłosił referat mniejszości komisji na temat siódmego mandatu z pow. polsko-ostrawskiego i gmin Orłowej, Dziećmorowic, Łaz, Suchy Średniej, Suchy Dolnej i Pietwałdu. Obok więc referenta większości tow. Niedziałkowskiego, będzie występował na plenum Sejmu referent mniejszości poseł W. Korfanty, którego wniosek brzmi jak następuje:

Zdażywszy, że w powiecie sądowym ostrawskim, oraz w gminach: Orłowej, Dziećmorowicach, Łazach, Pietwałdzie, Suchej Średniej i Suchej Dolnej wybory nie mogły się odbyć, Komisja poleca referentowi, aby za pośrednictwem rządu i polskiej Rady Narodowej dla Śląska Cieszyńskiego stwierdził, czy p. Dora Kluszyńska istotnie przez wszystkie zgromadzenia wyborców w wyżej wymienionym okręgu została bez protestu postawiona jako przedstawicielka ludności na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

— — — — — — — — —

Komisja konstytucyjna otrzyma prawdopodobnie następujące projekty konstytucji dla Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: 1) projekt prof. J. Buzka, który wychodzi z założenia, że Polska będzie państwem federacyjnem z rodzaju Republiki szwajcarskiej, 2) projekt opracowany w Biurze konstytucyjnem prezydjum Rady ministrów, przewidujący ustrój Polski według wzoru Republiki francuskiej, 3) drugi projekt Biura konstytucyjnego, ujmujący ustrój Polski, jako Republiki ludowo-demokratycznej, 4) projekt St. Grabskiego, 5) projekt Związku polskich posłów socjalistycznych. Projekty mają być niedługo skierowane do komisji konstytucyjnej dla dyskusji i szczegółowego opracowania.

***

(g) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmowej Komisji Konstytucyjnej ukonstytuowała się Komisja zagraniczna w osobach przewodniczącego posła Stanisława Grabskiego, zastępcy Ignacego Daszyńskiego, sekretarza Rudzińskiego z P. S. L.

Następne posiedzenie komisji zagranicznej odbędzie się w piątek o godz. 4-ej o ile w tym czasie nie odbędzie się posiedzenie Sejmu.

---

4)

Jadwiga Gulińska.

Parę refleksji o zaborze pruskim

(Dalszy ciąg).

Rozpoczęła się tak zwana walka kulturalna, która ciągnęła się dobrych lat kilka, bo aż do roku 1883, kosztowała ogromne mnóstwo ofiar całe społeczeństwo polskie i skończyła się jak wiadomo, na tem, że rząd, mimo całej swej potęgi, musiał po części kapitulować, wejść w kompromis z kościołem — nie polskim jednak, lecz z kurją rzymską.

W dzielnicach polskich walka kulturalna przybrała charakter prawdziwej wojny religijnej. W odpowiedzi na dekret rządu, arcybiskup zakazał podwładnemu sobie duchowieństwu udzielać nauki religji w klasach niższych, jednocześnie jednak nakazał, aby — w myśl dekretu — czynili to w wyższych klasach, czem oczywiście dawał do zrozumienia czynnikom, z któremi się liczył, że zakłada protest jedynie przeciw uzurpacji względem praw kościoła i w obronie ducha religji (niedostateczne władanie językiem niemieckim w klasach niższych), nie zaś przeciw zamachowi na prawa języka, jako takiego. Gdy jednak rząd, niedoceniając siły kościoła, na ten dyskretny kompromis się nie zgodził i pozostawił duchowieństwu niższemu wybór między sobą a władzą duchowną, sytuacja zaostrzyła się niesłychanie. Duchowieństwo stanęło całe jak mur przy arcybiskupie, ustępując z posad, opuszczając kościoły. Za nim poszło całe społeczeństwo. Próby narzucenia ludności polskiej w szkole nauczycieli świeckich, nie mających pozwolenia od władzy duchownej na nauczanie religji, oraz takaż próba zastąpienia dawnych księży księżmi rządowymi do sprawowania kultu po opuszczonych parafjach, rozbiły się o zdecydowany opór, nieustępliwość, o żelazną wolę duchowieństwa, ludu, całego społeczeństwa.

Wpływ walki kulturnej na zabór pruski był ogromny i wieloraki. Stworzyła ona i określiła podstawy, na których dokonał się następnie proces konsolidacji całego społeczeństwa. Walka kulturna wykazała mu: 1) że najdalej nawet idące ustępstwa poszczególnych elementów wobec rządu nie odnoszą skutku, 2) że solidarność narodowa daje niepospolitą siłę. A dalej — duchowieństwo przekonało się, że lud polski stanowi dla niego i także dla Kościoła opokę, na której w stosunku do rządu oprzeć się może silniej, niż na rządzie samym — klasy zaś wykształcone w walce kulturnej widziały dowód, jak łatwo jest prowadzić masy, gdy duchowieństwo stanie na ich czele. Wreszcie sam lud polski w obrębie walki uczuł się wprawdzie bliższym niż dawniej katolikom Niemcom (w przeciwieństwie do rządu), od których dotąd trzymał się bardziej zdaleka, lecz z drugiej strony uwydatniła się wyraźniej w jego oczach wspólna mu z polskiem duchowieństwem cecha — język i narodowość polska. W ten sposób lud **uświadomił sobie, na czem zasadza się także jego odrębność od katolików - Niemców i zaczął się nazywać ludem katolicko - polskim;** duchowieństwo zaś uznał niejako za swój rząd wewnętrzny.

Pruskiemu rządowi tymczasem wykazała walka kulturna drzemiącą siłę polskości w ludzie. Zawarłszy tedy korzystny dla siebie kompromis z Kościołem, którego rezultatem było obsadzenie osieroconej przez tęż walkę katedry arcybiskupiej w Poznaniu — przez Niemca (Dintera) — z podwójnym impetem rzucił się do tępienia polskości samej, jako takiej. Plan rządu zasadzał się na tem, aby odebrać Polakom język, **jako narzędzie kultury własnej,** i aby zmienić ich stosunek liczebny na korzyść żywiołu niemieckiego, do czego służyć miało nadewszystko systematyczne pozbawianie Polaków głównej podstawy bytu materjalnego narodu — ziemi. W tym celu wprowadzono naprzód w r. 1883 niemiecką naukę religji dla wszystkich dzieci, władających, podług opinji rządowych nauczycieli, językiem niemieckim „dostatecznie"; w roku 1885 wydalono z Prus za jednym zamachem 40.000 Polaków, nieposiadających pruskiego poddaństwa; w roku 1886 założoną została komisja kolonizacyjna. Słowem Wielkopolska bezpośrednio po walce kulturnej znalazła się w położeniu Litwy i Królestwa po roku 63. Cel i środki obu rządów były te same; metoda fizyczna mniej okrutna, natomiast bardziej ścisła, bo nie łagodzona przekupstwem urzędników. Większe były natomiast różnice psychiczne między ludnością dwóch zaborów. W rosyjskim po powstaniu Polacy doskonale rozumieli, że rząd tłumi ich dążenia do wolności, któremu dali wszak wyraz, i odczuwali to jako Polacy, t. j. jako ludzie dążący zasadniczo do **oderwania się** od obcego państwa, **a nie** jako skrzywdzeni jego obywatele. Zabór pruski przeciwnie, nie wiedział, za co spotyka go prześladowanie, nie czuł się „wiarołomnym" — i nie był nim istotnie. Nie obrona języka polskiego, jako takiego, a przezeń praw narodowych była przecież celem walki kulturnej, szła ona tylko równolegle do celu głównego. Polacy zatem, jako tacy, pozostali właściwie mówiąc lojalni i gorycz z powodu nowych rozporządzeń mogli odczuwać — i odczuwali też — **tylko jako pokrzywdzeni obywatele państwa, obcej narodowości. Ten charakter utrzymali oni całkowicie i nadal w stosunku swoim do rządu.** Mimo, że teraz zdawali sobie lepiej sprawę z jego zamierzeń, pozostała dla nich niezrozumiałą rzeczą najważniejsza — **właściwy motyw polityki anty-polskiej.**

(D. c. n.).

Chlaśnięcia.

Endecka liszka swoje ogonki chwali!...

...Dwurwiekowa „Warszawska", co już hemorojdy
Wysiedziała uczciwie na swym posterunku,
Gdy ją w swe ręce wzięły endeckie niedojdy,
Zamieniła się w gędę przedniego gatunku!...

Teraz jej spać nie dają znowu laury
Plutarcha!...*),
A więc zamieszcza mężów endecji żywoty:
Księżęcia Władysława, Grabsia —
„patryjarcha",
I Dmowskiego Romana, **ober-patrjoty!...**

Są to niby potrawy endeckiego **ménu!...**
Pra-Gazeta nabiera naród — konsumenta,
Żeby sobie niezwłocznie, w wiecowem
natchnieniu,
Wybrał z tych **fil de soto** Piasta-Prezydenta!...

...Na te kandydatury nawet ksiądz Łuskina **),
Który był od endeków znacznie postępowszy,
I miał sąd w polityce znacznie od nich
zdrowszy,
Przewraca się w mogile i zadek wypina!...

Wacław Wolski.

*) Znakomity dziejopis grecki, autor słynnych „Żywotów".

**) Jezuita, założyciel „Gazety Warszawskiej" (druga połowa XVIII wieku).

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 19 lutego.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 19 lutego 1919 r.:

Litwa i Białoruś. Do Białegostoku weszły nasze wojska.

Grupa gen. Listowskiego. Po zaciętej walce z silniejszym oddziałem bolszewików, zajęły nasze wojska Antopol (35 klm. na wschód od Kobrynia). Wróg wycofał się ku Drohiczynowi, pozostawiając na polu walki przeszło 100 zabitych i rannych. Z naszej strony straty nieznaczne. W czasie tej akcji odznaczył się II batalion pułku Bialskiego, szwadrony 2-go pułku ułanów, oraz rosyjska drużyna oficerska.

Wołyń. Grupa gen. Śmigłego. Pod Dorosinem zaatakowali Ukraińcy przeważającemi siłami nasz oddział pod dowództwem podchorążego Rogowskiego. Po dłuższej walce odparto ich, biorąc 8 jeńców.

Galicja Wschodnia. Grupa gen. Romera. Napad Ukraińców na kompanję kolejową, pracującą nad naprawą toru pod Korczowem, odparto przy pomocy pociągu pancernego Nr. 14. Pod Rawą Ruską zgromadził nieprzyjaciel większe siły. Nasze placówki w Potyliczu i Leśniczówce (na poł. od Rawy Ruskiej) zostały zaatakowane przez silne oddziały wywiadowcze. Przyjęte ogniem, wycofały się one w popłochu. Rawa Ruska ostrzeliwana przez artylerję nieprzyjacielską. Jednocześnie Ukraińcy uderzyli na Bełz. Ataki rozchwiały się w ogniu naszej piechoty i artylerji.

Grupa gen. Rozwadowskiego. Ukraińcy bezskutecznie znowu próbowali przerwać tor kolejowy między Sądową Wisznią a Mościskami.

Śląsk Cieszyński. Bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Sytuacja w Poznańskiem.

Poznań, 19 lutego.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 19 lutego 1919 r.:

Front północny: Wzdłuż Noteci zwykła działalność artylerji i utarczki patroli. Tylko pod Rynarzewem silniejszy atak niemiecki poparty pociągiem pancernym. Atak rozbił się zupełnie w naszym ogniu, a pociąg pancerny wraz z jedną armatą rewolwerową, jednym miotaczem granatów, kilkoma kulomiotami i znaczną amunicją dostał się w nasze ręce. Zdobyto także wiele karabinów. Zasadzkę na pociąg pancerny przygotował p. Danczewicz na czele oddziału saperów poznańskich.

Front zachodni: Przez cały dzień ożywiona działalność artylerji niemieckiej pod Kamionną, Zbaszyniem i Kopanicą. Wczoraj ostrzeliwał nieprzyjaciel poczęści pociskami gazowymi. Nowy Dwór, Łomnicę, Pierzyny, Miejski Grojec, Chobienice i Godziszewo. Noc minęła nagół spokojnie. Pod Lesznem artylerja niemiecka strzelała na Klepowiec i las pod Trzebniem. Z Włosakowic wyparł nieprzyjaciel nasze posterunki.

Front południowy: Na wschód od Rawicza bardzo silna działalność artylerji i miotaczy min. Oddziały niemieckie, atakujące Karolinki i Annopol, odrzucono po zaciętej walce. Chachalnię i Borownicę pod Zdunami atakował wczoraj nieprzyjaciel 5 razy po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem. Wszystkie ataki odparto. Straty nieprzyjaciela bardzo ciężkie. Wzdłuż granicy śląskiej utarczki patroli.

Zakaz używania amunicji wybuchowej.

Poznań, 19 lutego.

(P. A. T.). Z rozkazów dziennych Dowbór-Muśnickiego: Żołnierz polski nigdy barbarzyńcą nie był, nie chwyta się wandalskich sposobów walki, nie strzela pociskami dum-dum. Niektóre oddziały niemieckie natomiast posługują się amunicją wybuchową. Zakazuję, mimo to, ponownie używania odebranej Niemcom amunicji eksplozywnej. Należy taką amunicję niezwłocznie odstawić do dêpot artylerji w Poznaniu, a dowództwu głównemu złożyć dokładny raport. Amunicja wybuchowa zazwyczaj bywa opakowana w skrzynkach z napisem „Exersisamunition". Dowbór-Muśnicki, generał-porucznik.

Minister amerykański o Niemcach.

Paryż, 19 lutego.

(P. A. T.). (Tel. iskrowy). Pan Hoover, amerykański minister aprowizacji, przyjęty był w sobotę w „Cercle Volney" przez pana Clementel, francuskiego ministra handlu. Hoover miał mowę, w której określił dosadnie brutalność i niegodziwość Niemców w obszarach okupowanych Francji. Pogardzając prawami międzynarodowemi, moralnemi, a nawet ludzkiemi, Niemcy odebrali ludności francuskiej bydło i zboże, tak dalece, że kobiety i dzieci były zmuszone szukać pożywienia w śmietnikach obozów niemieckich. Hoover nie chciał był powiedzieć, iż niema odrodzenia dla narodu niemieckiego jest jednak zmuszony stwierdzić zupełny brak skruchy u wroga, a jednak dodał on, że jeśliby 70 miljonów Niemców wylewało łzy nawet przez 1000 lat, nie mogliby unicestwić wszystkiego złego, którego byli przyczyną choćby tylko w Belgji i na północy Francji. Minister amerykański zakończył swą mowę oświadczeniem, że na Niemcy powinno być nałożone przymusowe wynagrodzenie krzywd. Nie wystarcza, by Niemcy zapłacili za zabrane Belgji i północnej Francji bydło, gdyż pieniędzmi samymi nie można wyżywić dzieci! Mowa Hoovera była często i gorąco oklaskiwana.

Twarde warunki pokojowe.

Kraków, 19 lutego.

(P. A. T.). Iskrowa z Paryża. Marszałek Foch na Radzie wojennej sojuszników, odbytej w poniedziałek po południu na Quai d'Orsay, zdał przedstawicielom mocarstw sprawę z przyjęcia przez Niemców wznowionego zawieszenia broni. Między niespełnionymi warunkami, ustalonymi na ostatniej naradzie sojuszników, stoi na pierwszem miejscu wydanie floty handlowej, uzupełnienie zwrotu materjałów do walki podmorskiej, odszkodowanie za walory i depozyty, jakoteż za maszyny rolnicze i przemysłowe, zabrane w krajach okupowanych a w końcu zwrot dóbr Alzacji i Lotaryngji, będących pod sekwestrem niemieckim. Memorjał przedłożony przez Erzbergera, zawierający 23 strony zastrzega się przeciw warunkom nałożonym na Niemców. Erzberger probuje usprawiedliwić zachowanie się Niemców, którzy, według niego, w miarę możności spełnili wszystkie swe zobowiązania. Zarazem Erzberger wręczył Fochowi memorjał Scheidemanna, w którym tenże prosi sojuszników, aby zażądali od Polaków zaprzestania napadów na terytorjum niemieckiem. Należy zaznaczyć, że wznowienie zawieszenia broni w istocie rzeczy jest przesądzone i że wkrótce zastąpi je ostateczna ugoda, ważna tym razem aż do uchwalenia preliminarzy pokojowych, a będzie zawierała obowiązujące odtąd warunki wojskowe i morskie. Niemcy nie będą miały armji większej ponad 250 tysięcy ludzi pod bronią. Wszystkie materjały poza temi, które będą oddane dla służby policyjnej, będą pod kontrolą sojuszników podobnie jak i fabryki wojenne. Komisja złożona z 8-miu członków utworzona celem wprowadzenia w życie warunku tego ostatniego rozejmu, prawie już ukończyła swe czynności. Warunki opracowane przez nią będą przedłożone wkrótce wielkim mocarstwom do zatwierdzenia.

Czeska bezczelność.

Kraków, 19 lutego.

(P. A. T.). „Głos Narodu" donosi, że w niedzielę Czesi w Boguminie urządzili wiec z protestem przeciw ostatniemu układowi z Polską w sprawie Śląska. Na wiec zdołali Czesi spędzić z okolicznych 13 gmin 3.000 ludzi, w tem olbrzymia większość kobiet, a szczególnie dzieci szkolnych. Jeden z mówców z Pragi oświadczył, że jeżeli ententa nie przyzna Czechom całego Śląska to Czesi ufni w swe wojsko sami go sobie siłą zdobędą. Mówca socjalistyczny ostro uderzył na robotników polskich, mówiąc, że przed laty przybyli oni jako nędzarze „w jednej koszuli" z Galicji a teraz chcą być panami Śląska. Wiec zakończył się naturalnie odpowiedniemi rezolucjami. Bogumin i całe zagłębie śląskie obsadzone jest ogromną ilością wojska czeskiego.

Zwycięstwo socjalistów w Austrji

Berlin, 19 lutego.

(P. A. T.). Według dotychczasowych wiadomości o wyborach do zgromadzenia narodowego w niemieckiej Austrji niezawodnie socjaliści będą mieli znaczną przewagę. Dotąd już na 180 miejsc pozyskali 82. Prasa widzi w wyniku wyborów korzystnym dla socjalistów, chęć ludności połączenia się z Rzeszą niemiecką.

Po mowie Wilsona.

Berlin, 19 lutego.

(P. A. T.). Mowa Wilsona wywarła na koła niemieckie przykre wrażenie. Prusacy wnioskują z niej, że Wilson zrzekł się zupełnie własnego swego programu. Ponieważ dotąd tylko politycy angielscy odmawiali Niemcom prawa do posiadłości kolonjalnych, przeto niemiłe dotknęła Niemców okoliczność, że i Wilson im tego prawa odmawia.

Konferencja pokojowa o Rosji.

Paryż, 19 lutego.

(P. A. T.). Tel. iskrowy. Konferencja pokojowa odłożyła na później obrady nad sprawą rosyjską. Sesję Komitetu 10-ciu w poniedziałek po południu wypełniło prawie zupełnie przemówienie marszałka Focha na temat rozejmu. Problemat rosyjski był powodem do nowej wymiany zdań. P. Winston Churchill w szczególności wykazywał jak ważnem jest rozstrzygnięcie sprawy rosyjskiej, gdyż żaden pokój nie będzie stały, dopóki sprawa Rosji nie będzie uregulowaną.

Komisja ententy w Przemyślu.

Przemyśl, 19 lutego.

(P. A. T.). „Ziemia Przemyska" donosi: We wtorek dnia 18 b. m., przybyła do Przemyśla komisja ententy, zdążająca do Lwowa. Komisja musiała zatrzymać się w Przemyślu, gdyż ruch kolejowy na linji Przemyśl — Lwów był przerwany skutkiem zniszczenia mostu koło Sądowej Wiszni. Pociągi, kursujące częściowo na tej linji, były we wtorek ostrzeliwane przez Ukraińców, także dziś rano trwało dalej ostrzeliwanie. Członkowie misji spędzili czas w Przemyślu na zwiedzaniu miasta, a nocują w wagonach. Dziś przed południem przywrócono połączenie kolejowe ze Lwowem. O godz. 11 min. 50 w południe odszedł do Lwowa zwyczajny pociąg osobowy, a za nim miał ruszyć pociąg wiozący misję, przybrany bogato chorągwiami ententy. Pociąg ten miał odejść pod eskortą polskiego pociągu pancernego, idącego tuż przed nim.

Delegacja polska u Ukraińców.

Kraków, 19 lutego.

(P. A. T.). Komisja rządząca otrzymała ze Stanisławowa następujące informacje: Dnia 26 stycznia przybyła do Stanisławowa na podstawie znanego układu z Ukraińcami polska delegacja Czerwonego Krzyża ze Lwowa, mianowicie panie Dulębianka, hr. Dzieduszycka i Opieńska w towarzystwie oficera ukraińskiego, aby przyjrzeć się doli internowanych i jeńców. Ukraińskie władze wojskowe jednak nie dopuściły delegatek do swobodnej rozmowy z internowanymi i jeńcami. W Kołomyji, gdzie delegacja przedtem bawiła, nie pozwolono jej oglądać baraków, w których internowani w liczbie 1500 osób w zimnie i pośród zakaźnych chorych mieszkają i śpią na gołej ziemi. Jeżeli i po innych obozach, w Buczaczu, Jazłowcu, Czortkowie, Tarnopolu i t. d. postąpią Ukraińcy tak samo, to delegacja wróci do Lwowa bez poznania istotnego stanu internowanych i jeńców.

Wielki wiec w Krakowie.

Kraków, 19 lutego.

(P. A. T.). Odbył się tu wczoraj wielki wiec urządzony staraniem Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego i towarzystwa „Obrony Kresów Polskich". W powziętej rezolucji wyrażono żal z powodu ugody polsko-czeskiej. Zebrani żądają, aby sejm i rząd polski nie pozwoliły na zagarnięcie przez Czechów ani piędzi ziemi polskiej na Śląsku i wyrażają hołd obrońcom tej dzielnicy, wzywają publiczność krakowską do ofiarności na cele Śląska. Wiec uchwalił wysłać telegramy do Paderewskiego i Trąmpczyńskiego z żądaniem przynależności do Państwa Polskiego dla Śląska, Wielkopolski, Prus Królewskich z Gdańskiem, Warmją i częścią polską Prus Książęcych.

Mąka z Poznańskiego.

Kraków, 19 lutego.

(P. A. T.). Wczoraj nadszedł tu trzeci transport mąki z Poznańskiego. Rozdzielono go między radę narodową Cieszyńską, Lwów, Kraków i kilka innych miejscowości Galicji zachodniej.

Olbrzymi wybuch gazu ziemnego.

Kraków, 19 lutego.

(P. A. T.). „Głos Narodu" donosi: W kopalni nafty w Męcince w rew. krośnieńskim obok stacji kolejowej Jedlicze, własności J. M. Waterkya po dowierceniu szybu do głębokości 800 m. nastąpił onegdaj nadzwyczajny wybuch gazu ziemnego, wydatności 224 m. sześć. na minutę. Szum gazu wybuchającego słychać w odległości kilku kilometrów. Jest to wybuch gazu ziemnego po znanym wybuchu w Siedmiogrodzie największy w Europie. Gaz ten przedstawia dla kraju ogromne znaczenie i bogactwo. Roczna produkcja tego jednego szybu wyniesie przeszło 100 miljonów m. sześć., t. j. tyle ile wszystkie gazownie w Galicji produkują i odpowiada 200.000 ton węgla kamiennego.

W sprawie Śląska.

Wczoraj wieczorem wyjechał z Warszawy do Cieszyna tow. dr. Władysław Gumplowicz wezwany tam przez Radę Narodową Śląska Cieszyńskiego w sprawach urzędowych.

Jeżeli chcesz

aby nadeszły dni spokoju i ładu twórczego na całym obszarze Zjednoczonej Polski;
aby w granicach Państwa Polskiego nastąpił rozkwit Lwowa i Wilna, Poznania i Cieszyna; aby pomoc zewnętrzna wzmogła jedynie moc wewnętrzną

Jeżeli chcesz tego mocno, a szczerze

TO KUPUJ SAM 947

a innych zachęcaj do kupna

POLSKIEJ POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ.

Tajna dyplomacja a kwestja kolonij.

„L'Humanite" z 30.I powtarza doniesienie „Daily News", iż konferencja pokojowa stanęła wobec trudności, wynikających z trzech tajnych traktatów, zawartych w czasie wojny. Są to:

1) Traktat pomiędzy Anglją, Francją i Włochami w sprawie wybrzeża Adrjatyckiego; jego klauzule nie dają się pogodzić z interesami Jugosłowian i Czecho-Słowaków;

2) Traktat pomiędzy Anglją i Japonją, według którego wyspy na północy mają przypaść Japonji;

3) Traktat pomiędzy wielką Brytanją a królem Hedżasu, według którego Damaszek ma należeć do obszaru, jaki ma być przyznany państwu Hedżas.

Można to było już zauważyć na posiedzeniu w dn. 30 stycznia, kiedy obradowano nad kwestjami kolonjalnemi.

Dyskusja dotyczyła propozycji angielskiej, postawionej przez Lloyd George'a, aby Liga narodów rozdzieliła pomiędzy poszczególne mocarstwa zarząd kolonjami.

„Daily Mail" donosi, iż posiedzenie w sprawie kolonji było burzliwe. Przyczyną była propozycja umiędzynarodowienia kolonji. Zgoda Anglji na poparcie zapatrywań Wilsona wywołała sprzeciw ze strony dominjów, które w polityce takiej dopatrują się zachęty dla żywiołów rewolucyjnych w kolonjach i niebezpieczeństwa dla całości państwa Wielko-brytańskiego. Również i Japonja w sposób gwałtowny protestowała przeciw tendencji unieważnienia traktatów w sprawie wysp na Pacyfiku i domagała się posiadłości, przyrzeczonych przez Anglję w układzie z r. 1916.

Sprawa Adrjatyku, jak donosi „Daily Mail" wywołała zdenerwowanie wśród delegatów włoskich. Włosi domagają się całego wybrzeża dalmatyńskiego, które im przyobiecano w traktacie londyńskim, podpisanym przez Anglję, Francję i Włochy. Włoscy delegaci oświadczają, iż wojnę rozpoczęli, by otrzymać kontrolę nad Adrjatykiem i spełnienia tego przyrzeczenia obecnie się domagają.

***

W senacie amerykańskim wywiązała się żywa dyskusja na temat projektu Wilsona, dotyczącego kolonji niemieckich i zajętych terytorjów Turcji Azjatyckiej. Senator Lodge zaprotestował przeciw temu projektowi, który nakłada na Stany Zjednoczone obowiązek utrzymywania porządku w zajętych terytorjach. Senatorowie Knox i Johnson sprzeciwili się energicznie wysyłaniu wojsk amerykańskich w dalekie kraje.

Ruch strajkowy w Niemczech i Anglji.

Drezno.

(J). W okręgu węgla brunatnego Borna p. Pelzig w Saksonji, wybuchły rozruchy. Robotnicy wybrali rady, i grożąc strajkiem, zażądali natychmiastowej socjalizacji kopalń. Strajkujący działają pod wpływem soc. niezależnych z Halli. W tych dniach rozpoczną się układy między władzami a górnikami.

Berlin.

(J). Strajk pracowników handlowych i domów towarowych rozszerzył się na poszczególne specjalne gałęzie przedsiębiorstw. Skutki strajku, który w niedzielę obejmował już 50,000 pracowników, dają się dotkliwie odczuwać w życiu gospodarczem Berlina. W sobotę większa część sklepów przy głównych ulicach Berlina była zamknięta.

Berlin.

(J). Stróże nocni berlińskiej „Wach und Schliessgesellschaft" zastrajkowali ponownie, uzyskawszy przed dwoma tygodniami od dyrekcji towarzystwa podwyższenie pensji. Obecnie żądają przyznania im urlopów, utworzenia kasy inwalidzkiej i ośmiogodzinnego dnia roboczego.

Czeladnicy piekarscy również grożą strajkiem, żądając przyznania im 110 marek pensji tygodniowej, na co się centralna organizacja majstrów piekarskich nie chce zgodzić.

(J). „Times" widzą winę trwania strajków w Anglji w dalszem trwaniu stanu wojennego. Ruch strajkowy nie ustanie, zdaniem tego pisma, dopóty ten stan trwać będzie. Naród jest zdumiony z powodu przewlekania się rokowań z Niemcami i z powodu niejasności co do warunków, pod jakimi od czasu do czasu odnawia się rozejm.

Z życia partji.

Łódź, 19 lutego.

Lista kandydatów P. P. S. do Rady miejskiej w Łodzi otrzymała Nr. 1. Ogółem złożono list 19; polskich — 9, żydowskich — 8, niemieckich — 2.

Do organizacyj partyjnych!

Komitet wykonawczy warszawskiej Rady delegatów robotniczych wzywa frakcje, aby wydelegowały po jednym przedstawicielu do komisji, mającej się zająć sprawą udziału delegatów od handlowców i nauczycieli w W. R. D. R. Posiedzenie tej komisji odbędzie się w sobotę dnia 22 b. m., o godz. 5 wieczorem w lokalu Rady.

Baczność! Towarzysze i towarzyszki kelnerzy, hotelarze, cukiernicy i kucharze!

W piątek dnia 21 lutego r. b., o godz. 12 w nocy w „Panoramie" ul. Karowa 18 odbędzie się wielki wiec przedwyborczy do nowej Rady miejskiej. (Za przepustki nocne służą książeczki służbowe).

Baczność. Towarzysze i towarzyszki dzielnicy Mokotów!

W piątek dnia 21 lutego r. b., o godz. 6-ej wiecz., w sali fabrycznej Belwederska nr. 2, odbędzie się wielki wiec przedwyborczy do nowej Rady miejskiej.

Baczność! Towarzysze-tramwajarze!

W sobotę dnia 22 lutego r. b., o godz. 10 rano i 7 wieczorem, w sali fabrycznej, ul. Gór-

czewska nr. 8, odbędą się wielkie wiece przedwyborcze do nowej Rady miejskiej.

Baczność! Towarzysze i towarzyszki dzielnicy Powązki!

odbędą się wielkie wiece przedwyborcze do nowej Rady miejskiej: w czwartek dnia 20 lutego r. b. o godz. 7 wiecz. w sali fabryki Szlenkiera, ul. Dzielna 91 i
w sobotę dnia 22 lutego r. b. o godz. 7 wiecz. w sali fabryki Szlenkiera, Dzielna nr. 91.

Z dzielnicy Powązkowskiej.

Członkowie dzielnicy, stawcie się obowiązkowo dziś, w czwartek, 20 lutego, o godz. 7 wiecz. na wiec w fabryce Szlenkiera.

Towarzysze i towarzyszki, zapisujcie się na mężów zaufania!

Dzielnica Praska!

W czwartek, dnia 20 b. m. odbędzie się o godz. 6-ej wiecz. konferencja dzielnicowa (Białostocka 1d m. 7). Towarzysze i towarzyszki! stawcie się licznie, gdyż będą omawiane wybory do Rady miejskiej i inne ważne sprawy!

Baczność! Towarzysze i Towarzyszki z Pragi!

W piątek dnia 21 lutego r. b. o godz. 6 wiecz., odbędzie się wielki wiec przedwyborczy, ul. Białostocka nr. 1 d.

Baczność! Dzielnica Czyste.

Dziś o godz. 6 wieczorem odbędzie się wiec przedwyborczy w lokalu dzielnicy, ul. Wolska 64.

Baczność! Towarzysze i Towarzyszki — robotnicy miejscy!

Dziś (czwartek) dnia 20 lutego r. b., o godz. 5 popoł., w sali Uniwersytetu Ludowego, Obożna nr. 4, odbędzie się wielki wiec przedwyborczy do nowej Rady miejskiej.

Baczność! Towarzysze i Towarzyszki — służba domowa!

W piątek dnia 21 lutego r. b., o godz. 4½ popoł. w Muzeum, Krakowskie - Przedmieście nr. 66, odbędzie się wielki wiec przedwyborczy do nowej Rady miejskiej.

Z ruchu robotniczego.

Warszawska Rada delegatów robotniczych.

Baczność, Towarzysze!

Komitet wykonawczy niniejszem podaje do wiadomości, że delegaci fabryk, w których niewypłacono za dzień strajku z dnia 7 b. m., winni stawić się w lokalu Rady (Al. Jerozolimskie 56), na naradę w tej sprawie, która odbędzie się w poniedziałek, dnia 24 lutego, o godz. 6 wieczorem.

Baczność! Towarzysze robotnicy Wydziału drogowego 14-go dystansu kolei Brzeskiej!

Niniejszem zawiadamiamy was, że lista składkowa Rady delegatów robotniczych, opatrzona Nr. 306, wydana na imię delegata Romana Pietrakowa, została przez Komitet zagubiona i na jej miejsce wydano temuż delegatowi listę Nr. 306a.

Baczność! Robotnicy dzielnic Ochota i Czyste!

Zebranie wszystkich robotników zamieszkujących dzielnice Ochota i Czyste, w celu zorganizowania bezpartyjnego „Klubu robotniczego“, odbędzie się dziś, w czwartek, dnia 20 b. m., o godz. 6 wiecz., przy ul. Filtrowej nr. 1, w lokalu dawnego kasyna oficerskiego (Kolonja Staszyca). Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie.

Zarządy Związków zawodowych: Metalowego, Drzewnego, Garbarzy, Kapeluszników, Dozorców domowych, Kelnerów, Fryzjerów, Krawców, Malarzy, Grawerów, złotn. i jubilerów, Hotelarzy, Niefachowych, Węglarzy, Wędliniarzy, Cukierników, Kucharzy, Woźnych państwowych, Pracowników więziennych, Drukarzy, Litografów, Młynarzy, proszone są o przybycie w pełnym swym składzie na konferencję w poniedziałek, dnia 24 b. m. o godz. 7 wiecz., do lokalu Rady Zw. zaw. (ul. Chłodna nr. 10), dla ostatecznego porozumienia się w sprawie konferencji ogólno - zawodowej z b. Kongresówki.

Sekretarz Kom. Centr. Zw. Zawod.

Towarzysze i towarzyszki z Uprawy gruntów podmiejskich!

Wzywamy Was na zebranie organizacyjne Związku zawodowego, a także dla porozumienia się w sprawie pracujących. Prosimy o liczne przybycie. Leszno nr. 53, Klub robotniczy, w niedzielę 23 lutego, o godz. 4 popołudniu.

Baczność! Towarzysze dozorcy nocni!

Spieszcie z uzupełnieniem wpisu. Biuro związku czynne od 12 do 5-ej pp., ul. Chłodna nr. 10.

***

Po strajku dozorców domowych rozpoczęło się kwalifikowanie dozorców na wyższe lub niższe pensje przez komisje specjalnie do tego powołane. Komisje te naogół miały na względzie przedewszystkiem interesy kamieniczników, nie badano szczegółowo ilości pracy dozorcy, ani też dochodu kamienicznika, a liczono się przedewszystkiem ze zdaniem tego ostatniego. Wywołuje to ogólne niezadowolenie wśród dozorców domowych i narzekanie na postępowanie komisji. Jeżeli ten stan nie ulegnie zmianie na lepsze mogą być przykre konsekwencje.

Ze Związku zaw. dozorców nocnych.

Dnia 18 b. m. odbyło się zebranie zarządu zw. zawodowego dozorców nocnych. Omawiano sprawę strajku na Pradze, trwającego już drugi miesiąc, którym się dotychczas nie zainteresowały czynniki miarodajne, chociaż kradzieże w tej dzielnicy zwiększają się z dniem każdym. Powzięto w tej kwestji uchwałę poparcia strajkujących towarzyszy.

Związek zawodowy robotników przemysłu skórzanego (Orla 12)

zawiadamia Towarzyszów - walkarzy, iż w Lublinie strajk walkarzy trwa nadal, przeto nikt z walkarzy nie powinien tam pracy szukać.

Wielki bal robotniczy!

Związek rob. nieł. dnia 22 lutego r. b. urządza wielki bal robotniczy. Udział przyrzekli artyści i artystki dramatu i opery. Do tańca będzie przygrywała orkiestra policji kryminalnej (milicji miejskiej), lub Straży ogniowej. Część wokalna balu rozpocznie się punktualnie o godz. 9 wiecz., zaś koniec zabawy projektowany jest na godz. 6 rano.

Z prowincji.

Tomaszów pow. rawski.

(Korespondencja własna).

P. A. T. w krótkich słowach zakomunikowała do pism o zajściach niedzielnych w naszym mieście. Odbyła się rzekomo manifestacja, policja i wojsko zachowywały się spokojnie, aż, wskutek odebrania karabinu jednemu z policjantów dało „salwę w powietrze“, „w czasie zamieszania“ jedna osoba została zabita „prawdopodobnie strzałem z odebranego policjantowi karabinu“. Wiadomość podana przez P. A. T. jest tendencyjnie zmieniona. Rzeczywisty przebieg wypadków był następujący: Tłum bezrobotnych zebrał się przed magistratem domagając się od kierownika państw. Urzędu pracy wyjaśnień w sprawie wstrzymanych zasiłków pieniężnych. Komisarz policji z balkonu zapytał, czego zebrani żądają, otrzymał odpowiedź, że żądają wypłacenia zaległych zapomóg. Jednocześnie jęli się domagać, by policjanci, stojący na warcie z nastawionymi bagnetami, usunęli bagnety. Komisarz policji w sprawie zapomóg odrzekł, że wyjaśnienia będzie mógł udzielić delegat ministerjum pracy i opieki społecznej, bagnety zaś kazał usunąć. Tow. Turski wezwał tłum do rozejścia się, co też uczyniono.

Po południu, gdy dowiedziano się, że delegat ministerjum pracy i opieki społecznej nie przyjechał, tłum ponownie zebrał się przed magistratem. Kilka kobiet wtargnęło do wydziału kart chlebowych; na wezwanie urzędników komisarz policji, Eugenjusz Giziński zwrócił się o pomoc do wojska. Por. Welnic, dowódca oddziału wojsk wezwał tłum do rozejścia się. Podczas rozpędzania tłumu jednemu z żołnierzy wyrwano karabin z ręki; żołnierz usiłował odebrać karabin. Wskutek szamotania się karabin strzelił, wobec czego por. Welnic dał rozkaz strzelania w powietrze. Następnie policja wspólnie z wojskiem poczęła strzelać już do tłumu. W rezultacie zabity został robotnik Kołazka, inny zaś, ranny, zmarł w nocy w szpitalu. Kilku lżej rannych, odwieziono do domu.

Świadkowie zajścia twierdzą, że kom. policji Giziński dał rozkaz strzelania do tłumu, wołając: „wystrzelać tych chamów do nogi“, i sam z rewolweru strzelił i zranił jednego z manifestantów. Tłum został sprowokowany m. in. i przez p. Bogleskiego, nadleśnego w Spale, który oświadczył, że magistrat nie przedsięweźmie żadnych robót publicznych dopóki istnieje Rada Robotnicza w Tomaszowie.

Zajście wywołało ogromne wzburzenie w mieście. Podobno p. Giziński został już zawieszony w swych czynnościach a władze wdrożyły śledztwo w tej sprawie.

Grójec.

(Korespondencja własna).

Jak się odbywa pobór.

Dnia 18 lutego 1919 r. w Grójcu zaczęły się losowania do wojska. Zgromadzeni ojcowie i matki, którzy oczekiwali wyników komisji asenterunkowej, zostali w nieludzki sposób rozpędzeni przez żołnierzy, z polecenia por. Janickiego, który podobno był w Wehrmachcie. Żołnierze, rozbawieni tem, wpadali po rozpędzeniu do sklepów i bili Bogu ducha winnych ludzi. Kilku pobitych przez żołnierzy musiało się położyć do łóżka (przeważnie Żydzi).

Zaznaczyć należy, że już od jakiegoś czasu, żołnierze grójeccy uprawiają bicie mieszkańców w Grójcu (też przeważnie Żydów).

Rekrutów, uznanych przez komisję asenterunkową za zdatnych do wojska, żandarmerja grójecka otoczywszy na koniach i skierowawszy bagnety k · nim, pognała w dość szybkim tempie do kościoła do przysięgi. Tak to odbywa się pobór do wojska w Rzeczypospolitej Ludowej.

Kronika.

Ministerjum poczt i telegrafów donosi: Od dnia 16 b. m. czynny jest dla użytku publiczności w Warszawie przy ulicy Fredry w gmachu Urzędu telegraficznego, Urząd pocztowy „Warszawa 7“. Do zakresu czynności tego urzędu należą: przyjmowanie zwykłej korespondencji, przesyłek poleconych i pieniężnych. Godziny urzędowe naznacza się od godz. 9-ej do 12-ej i od 2-ej do 6-ej popoł.

(g). **Żywność dla Polski.** Wydział prasowy ministerjum aprowizacji komunikuje:

Ministerjum aprowizacji otrzymało od sekretarza koalicyjnej Komisji aprowizacyjnej i ratunkowej następujący komunikat:

Drugie zebranie koalicyjnej Komisji aprowizacyjnej i ratunkowej dla Polski miało miejsce we wtorek dnia 18 lutego przed południem w pałacu Błękitnym. Przedmiotem obrad było przybycie do Gdańska trzech okrętów z zapasami żywności dla Polski, oraz 19 wagonów z zapasami Czerwonego Krzyża i żywności do Krakowa. Wyładowywanie okrętów w Gdańsku rozpoczęto wczoraj; nie jest przewidywanem ażeby mogło zajść jakiekolwiek opóźnienie w dostawie zapasów tych z Gdańska.

(g). **Echa zamachu sapieżyńskiego w R. G. O.** Na plenarnem posiedzeniu Rady Głównej Opiekuńczej w dniu 15 b. m. Eustachy ks. Sapieha złożył swój mandat prezesa Rady Głównej Opiekuńczej. Na miejsce ks. Sapiehy wybrany został jednogłośnie p. Stanisław Staniszewski.

(l). **Dziś o godz. 7 odbędzie się ostatnie przed wyborami do nowej Rady miejskiej plenarne posiedzenie.** Porządek obrad obejmuje 15 wniosków; między innemi wniosek magistratu w sprawie zatwierdzenia kredytu dodatkowego w sumie 3 miljonów marek na wypłatę jednorazowej zapomogi pracownikom miejskim.

(l). **Nieporządki opałowe.** W składnicach opałowych znów węgla niema, wobec działalności naszych (przypuszczalnie!) „ostatnich“ starych gospodarzy „miejsko-opałowych“. Z kuponów „paszportowych“ (opałowych) nadal się nie korzysta, zaś za pud węgla płacić trzeba ni mniej ni więcej tylko 7 mk. Cena drzewa również skacze w górę, gdyż dochodzi do 3 mk. 80 fen. za pud! Więc kiedyż to się skończy?

(m) **Oślepiający spirytus.** W pracowni stolarskiej Władysława Sobczyńskiego przy ulicy Solec nr. 46 stolarze Jan Szlagowski (Elektryczna nr. 1) i Kamiński otrzymali do politurowania stolików spirytus. W czasie pracy okazało się, że spirytus, ulatniając się, zaszkodził oczom wspomnianych stolarzy do tego stopnia, że widzieli oni jak przez mgłę przez kilka dni. Oślepiający spirytus nabyty został w składzie mydła i nafty na Tamce nr. 25. Milicja dokonała tam rewizji, lecz nie znalazła już tego artykułu.

(m) **Ucieczka bandyty.** Wczoraj w nocy z aresztu policyjnego przy policji kryminalnej na ul. Daniłowiczowskiej nr. 3 zbiegł po przepiłowaniu kraty żelaznej w oknie, bandyta, 26-letni Franciszek Polakowski, ujęty przed kilku dniami na Pradze.

(m) **Rozbicie kasy ogniotrwałej.** Przy ulicy Chmielnej nr. 77-79 w mieszkaniu Antoniego Szuberta, właściciela składu węgla, niewykryci złoczyńcy rozbili wczoraj wieczorem kasę ogniotrwałą i zrabowali: 47.000 marek gotówką, w asygnatach polskiej pożyczki państwowej na sumę 5.000 marek i w asygnatach przymusowej pożyczki m. Warszawy na sumę 6.300 marek. Śledztwo w toku.

(m) **Zamachy samobójcze.** Zamieszkała przy ul. Złotej nr. 24 ekspedjentka, 22-letnia Wanda Sabina Antonowiczówna, posprzeczawszy się ze znajomym swym, postanowiła odebrać sobie życie i w tym celu połknęła dwie pastylki sublimatowe. Desperatkę przewieziono do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz dyżurny przepłukał żołądek i przewiózł ją do szpitala św. Ducha.

— Przy ulicy Siennej nr. 11 usiłował się otruć roztworem kwasu karbolowego kupiec, lat 50, niewiadomego nazwiska. Po przepłukaniu żołądka, lekarz Pogotowia pozostawił desperata na miejscu.

(m) **Skok do Wisły.** Zamieszkała przy ulicy Wiejskiej nr. 5, 21-letnia Marja Szmidtówna, pragnąc odebrać sobie życie, przyszła na bulwar Wisły od strony Warszawy i przy brzegu, gdzie rzeka płynie, wskoczyła do wody. Na pomoc tonącej nadbiegli Stanisław Pruski i rybak, którzy wydobyli desperatkę na brzeg, a lekarz Pogotowia doprowadził ją do przytomności.

Z sądów.

Wrzekomy agent-kontroler.

„Jestem agent-kontroler policji kryminalnej niemieckiej i mam dokonać rewizji“.

Tak się zarekomendował przybyły we wrześniu r. z. do piekarni Abrama Brajsbkata, Ignacy Durkiewicz, były szeregowiec straży ogniowej i jednocześnie nie długo myśląc, rozpoczął rewizję. Dała ona iście niebywałe wyniki: D. znalazł kilka funtów mąki pszennej, na przechowanie której B. nie miał pozwolenia.

D. dał wyraźnie do zrozumienia, że sprawę da się załatwić za pewnym okupem.

Istotnie otrzymawszy 25 mk. po wielkich targach, wymówił sobie jeszcze stałą pensję tygodniowa po 25 mk. a wtedy wolno będzie trzymać mąki ile się tylko piekarzowi spodoba.

Gdy jednakże D. zgłosił się po „swoją“ pensję został zaaresztowany i pod sąd oddany.

Okazało się, że D. wcale agentem nie był.

Tłómaczenie się jego nie znalazło potwierdzenia i sąd skazał go na rok więzienia.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś piękna opera Puccini'ego „Madame Butterfly“.

Teatr Polski. Dziś po raz 9-ty „Oj mężczyźni, mężczyźni!“ K. Zalewskiego.

Teatr Rozmaitości. Dziś ciekawa sztuka Bol. Gorczyńskiego „Konstytucja“.

Teatr Mały. Dziś po raz 34-ty „Lekkomyślna siostra“ W. Perzyńskiego.

Teatr Nowości. Dziś wznowienie doskonałej operetki Falla „Rozwódka“.

Teatr Praski. Dziś „Krakowiacy i górale“.

W próbach „Dwaj malcy“ Decourcelle'a pod kierunkiem p. Fr. Frączkowskiego, reżysera teatru Letniego.

Teatr Powszechny gra w dalszym ciągu „Prusacy“ J. Borawskiego.

Teatr im. Staszica. Dziś „Krzyżacy“ H. Sienkiewicza.

Teatr Miraż. Nowy program z udziałem Wyrwicza.

W sali Hermana i Grosmana koncert skrzypka Fl. Lederbauma.

POKWITOWANIE ADMINISTRACJI.

Dla wdów i sierot po robotnikach poległych w obronie ziemi rodzinnej — Śląska Cieszyńskiego, pracownicy i robotnicy miejskich zakładów dezynfekcyjno-kąpielowych na Nowym Zjeździe nr. 1 i Esplanadowej (Praga) składają mk. 236 na ręce Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego.

ILUZJON Wolska 14 dojazd tram. 5, 9, 16 „ALBATROS“ Najnowsze arcydzieło kinematogr. na 1919 r. Tysiąc i jedna kobieta Sensacyjny dramat współczesny w 6 częściach pełen przepychu wystawy osnuty na tle zepsucia wielkomiejskiego.
1) Klub kawalerów. 2) Zakłady nocne. 3) Szynkownie pod czerwoną kulą. 4) Pałac ks. Eugirt. 5) Palenie opium. 6) Ofiary namiętności.

Wyszedł Nr. 4 i 5

Niezależnego tygodnika społeczno-literackiego, poświęconego sprawom pracowników poczty, telegrafów, telefonów i innych pokrewnych instyt. państwowych i społeczn.

p. n. „NASZE ODRODZENIE“

Żądać we wszystkich księgarniach, kioskach, dworcach kolejowych.
Warunki prenumer.: w Warszawie Rocznie **Mk. 22.** Półrocz. **Mk. 11.** Kwart **Mk. 6.**
Numer okazowy administracja wysyła bezpłatnie. Adres Administracji: Warszawa, ul. Widok nr. 1.
Redaktor **Eug. Kowalczyk,** Centrala Pocztowa Ministerjum, pokój Nr. 27.
Administratór **St. Klimaszewski.**

Płacę do 35 fen. Za funt zużytego papieru gazet, makulatury, i t. p. Sklep papieru pakowego **Graniczna 8 front.** 916

D-r Wigdorowicz Choroby wewnętrzne i nerwowe. (Niemoc płciowa). **Chłodna 2, do 10 r. i od 5—7.** 860

Okulary i Binokle najnowszych fasonów o znakomitych szkłach i wszelkie artykuły optyczne. **Aparaty** oraz **przybory fotograficzne** po cenach najniższych poleca: **„FLAMMARION“** 538 **96 Marszałkowska 96**

Ogłoszenia drobne.

Listy specjalnymi agentami na Ukrainę, Litwę Z Kijowa, Odesy odpowiedź z powrotem wysyła Dom Komisowy „Pomoc“ Wspólna 10. 846

MEBLE rozmaite, przedwojenne wybór wielki, okazja wyprzedaję najtaniej! Szpitalna 4. 874

Na gitarze, mandolinie, bałałajce nauka gry zasadniczej. Niecała 10—13. 787

Fotograficzne aparaty używane kupuje płaci najwyżej „Kamera“ Nowy-Świat 33 868

Pracownikom służby drogowej (remontu) b. kolei Nadwiślańskiej, a mianowicie: dozorcom, starszym roboczym remontowym, obchodowym, przejazdowym i rzemieślnikom na dystansach udzielam informacji o niewypłaconych należnościach za czas wojenny. Warszawa, Koszykowa 67|3 od 5—7 wiecz. 670

Szafa jasny dąb, roboty Szczerbińskiego, maszyna do pisania polsko-rosyjska, w dobrym stanie do sprzedania. Leszczyńska 7—5. 931

Zęby sztuczne bez podniebienia, korony złote, plombowanie, wyjmowanie bez bólu. Ceny nizkie, D-ta Krajzler. Żórawia 1. 865

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.